

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 210.— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 250 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 250 Za granicą M. 350

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji.

8 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Miejscowych i zamiejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 10 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 30 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 60 Mk. Po kronice 50 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 4 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Walka z nieprawością.

Tak jest. Próżno byłoby przeczytać. Niechże nam cność będzie wolno głośno, otwarcie przyznać. Macie wielką, macie świętą rację — szanowni panowie — i wy, którzy wiecie, o co idzie, i tamci z waszego tłumu, którzy nigdy się nie dowie, o co szło. Napadamy, napastujemy, piętnujemy stronnictwa, które całe, nawet ludzi, i to możnych pieniądzem i urzędem, zajmujących najwyższe w państwie stanowiska. Nie mamy dla nich należnych względów, nie okazujemy respektu winnego wedle was — kochani lotrzykowie — tym, co mając władzę, rozporządzają własnymi z cudzych i publicznych jak własnymi miliardami.

Niczem nie dający się ugłaskać, niczem pozyskać, z wszystkiego niezadowoleni, gdy się dzieje wbrew naszym zasadom, wszystkiemu przeciwni, co się nie rozwija wedle naszej myśli. Nie chcemy wyrzec się wpływu na kierunek polityki zewnętrznej, pogodzić się z tym, jaki nadaje jej Belweder, uznać za wyższą konieczność i rozgrzeszyć cały system rządów wewnętrznych gubiących państwo — a to wszystko z niezdolności do myślenia o interesach drzewnych. i tym podobnych rzeczach konkretnych, to wszystko z ciasnoty i braku zrozumienia tej prawdy oczywistej, że rzecz w tem, aby mieć udział w rządach, a nie, aby rządy były dobre i realizowały idee i programy, o ile się je posiada i wyznaje.

A my tymczasem rząd zwalczamy i rządowe stronnictwa — dlatego, że działają wbrew naszym zasadom, że działają na zgubę państwa. To jest niesłychana już nieprzyzwoitość, to jest chęć wzięcia wszystkich za łeb, nawet Belwederu. Z takim niedogadasz się, interesu nie zrobisz, takiego musisz wyniszczyć, jeśli chcesz żyć i zarobić. Tacy nie pozwolą ci — kochany lotrzyku — żyć, sami się nie pożywią i tobie nie dadzą. Pospolite rabusie i zgnilce moralne.

Więc walka z nimi, walka w obronie własnej zagrożonej egzystencji i wolności — możliwości ciągnięcia zysków partyjnych i osobistych — z polityki.

Oto psychiczny i etyczny tło walki wytoczonej przeciw nam przez stronnictwa belwederskiego obozu. Na usprawiedliwienie trzeba przytoczyć, że biedacy ci działają w obronie własnej, w obronie tej nieprawości rządów, którą utrzymują się u steru, w obronie własnych, już nawet nie klasowych, ale partyjnych i osobistych interesów, w obronie resztek tych kredytów moralnych, jakie sztuczkami zdołali tu i ówdzie wyłudzić.

Uderzmy się w pierś: naszą winą. Ważyliśmy się poddawać ocenie moralnej naszych przeciwników, wytykać i piętnować nieprawość wybitnych przywódców rządowego obozu. Naświetlić „świetlane“ postacie pp. Bryla i Gałęckiego. Próbowano odpiąć oskarżenia nasze wymysłami, tłumić konfiskatami. Następnie gdy to wszystko zawiodło, — poważono się uciec do środka radykalnego, środka nihilistycznego. Zamierzono mianowicie przedstawić społeczeństwu, że człowiek uczciwy jest wogóle fantomem, że w Polsce nie istnieje. Na drodze więc obalenia autorytetów moralnych, drodze zniszczenia podstawy dla wydawania jakichkolwiek sądów etycznych, uplanowano sobie przeprowadzić rehabilitację napiętnowanych przez opinię nieprawych rządów naszych i politycznych działaczy z pod znaku p. Dąbskiego.

Niszczycielska ta akcja zaczęła się od intrygi uknutej przeciw osobie ks. arcybiskupa Teodorowicza, tego, który miał w całej Polsce dobrane zasłużone imię wielkiego patryjoty.

I oto p. Bryl oskarża go o zdradę stanu, byle oszczerstwem tem zachwiać jednym z największych moralnych autorytetów współczesnej Polski. A zaraz potem to samo rząd. stronnictwo występuje z nowym gwałtownym, oszczerczym atakiem przeciw posłowi dr. Skarbkowi, jednej z najbliższych postaci naszego Sejmu. Przeciw Skarbkowi, którego bezinteresowność i ofiarność nieograniczona na cele publiczne

jest w kraju całym przysłowiowo znana. Zarzut nadużywania mandatu poselskiego dla uzyskania osobistych korzyści, postawiony człowiekowi wsławionemu z tego, że nadużywa od szeregu lat siebie i swego majątku dla korzyści publicznych -- chybił celu i autorytetu moralnego, jaki Skarbek posiadał w społeczeństwie nie tylko nie osłabił, ale go umocnił.

Po tym zawodzie rzucono się z kolei na posła St. Grabskiego. Nie mogąc znaleźć niczego, co by miało pozór rzeczy poważnej, chwyciły się lotrzyki sprawy pożyczki na „urzędowe ubranie“, która wydobyta obecnie na światło dzienne wejdzie do biografii twórcy pokoju ryskiego, jako moment, który zwłaszcza na tle me-douków, przywódców stronnictwa ludowego, co porobili milionowe fortuny, oraz na tle gagałkowato wyzurnalowanych pp. Dąbskich i Ratajów, doskonale charakteryzuje tego rzetelnego dla Polski spracowanego męża stanu.

Dziś sprawa ta jest z innych względów interesująca, bo stała się punktem zaczepienia podstępnej napaści micjcowej prasy rządowej Napaści, której nie miano odwagi wytoczyć wprost, i użyto dla niej tak obcej rycerskiej kulturze, tak bardzo wschodniej, leżącej w kwi jej redaktorów krętej ścieżki mistyfika-

cji. Ten niepoważny atak, mający znowuż na celu osłabienie w opinii autorytetu moralnego prof. Grabskiego, uderzył w próżnię, świecąc moralnym przykładem swoich twórców i niedostatkiem kultury.

Cała ta akcja planowo rozwijana przez stronnictwa i prasę protegowane przez żydów i rząd, akcja podkopywania moralnego autorytetu ludzi tej obywatelskiej miary co dr. Adam, prof. Grabski i poseł dr. Skarbek, godzi w dobro moralne społeczeństwa, które nie może w własnej obronie pozwolić, aby w jednym szeregu moralnym stawiano mu lotrzyków i najpierwszych obywateli. Społeczeństwo musi położyć kres tej nihilistycznej propagandzie semi-polaków, a która plugawego bandytę chce uświęcać, stawiając arcybiskupa Teodorowicza rod zarzutem zdrady stanu, a posła Skarbka i prof. Grabskiego, oskarżając czelnie i oszczerczo o nadużywanie swych stanowisk poselskich dla zysków osobistych.

Spotwarzane bezkarnie w ich osobach społeczeństwo polskie będzie musiało w czasie najbliższym przystąpić do zorganizowania odpowiedniej samoobrony, podjąć stanowczą walkę z nieprawością, organizowaną systematycznie przez wroga, zdyscyplinowane siły pracujące ku większej chwale i potęgze światowego żydostwa

Dr. W. M.

Odpowiedź angielska na notę francuską.

Paryż. (Tel. wł.) 20 lipca. Korespondent Rzeczypospolitej dowiaduje się w sprawie odpowiedzi Anglii na notę francuską, co następuje: W nocie, która nie została jeszcze ogłoszona, rząd londyński uznaje konieczność przywrócenia porządku na Górnym Śląsku i zwołania jak można najszybciej rzeczoznawców, mających przygotować obrady Rady Najwyższej. Pomimo to Anglia nie uważa, ażeby położenie na Gór-

nym Śląsku tak się pogorszyło, aby trzeba było wysłać nowe wojska. Rząd angielski sądzi przeto, że sprzymierzeńcy powinni najpóźniej w ciągu dwóch tygodni wypowiedzieć się o położeniu. Nota proponuje również objęcie porządkiem dziennym obrad Rady Najwyższej sprawy sankcyj, których część pragnie Anglia znieść.

Nowy termin konferencji koalicyjnej: 15 sierpnia.

Londyn. (Tel. wł.) 20 lipca. Urzędowy komunikat, donosi, że konferencja Rady Najwyższej zostanie odroczone na czas nieograniczony. Ze źródeł międzynarodowych podają, że rząd angielski zmienił w ostatniej chwili swoje zdanie i pragnie zwołać konferencję na dzień 15 sierpnia. Ponieważ L. George bawie będzie

w tym czasie w Szwajcarii, przeto zachodzi możliwość, że rokowania odbędą się nad jeziorem genewskim.

Werszawa. (PE.) Donoszą tu z Londynu, że konferencję Rady Najwyższej odroczone na czas nieograniczony.

Korfanty o pogroźkach Hoefera.

Paryż. (Tel. wł.) 20 lipca. W uzupełnieniu wiadomości, podanych w sprawie wywiadu z Korfantym, dodać należy, że na zapytanie, jaką wagę należy przywiązywać do pogroźek Hoefera, oświadczył Korfanty, że pogroźki te są zwykłym bluffem. Niemcy chętnie używają groźnych słów, lecz wobec faktów Najwyższą decyzję w sprawie górnośląskiej zajdzie

Najwyższą decyzję wsp rawie górnośląskiej zajdzie konieczność wycofania wojsk sprzymierzonych, ponieważ oddziały niemieckie z jednej, a polskie z drugiej strony obejmą bezzwłocznie przyznane im obszary plebiscytowe będą mogły zaprowadzić na nich porządek.

Nota litewska do Ligi Narodów.

Genewa. (Tel. wł.) 20 lipca. Pisma donoszą z Kowna, że delegaci litewscy nie wyjeżdżają do Brukseli, aby uczestniczyć w polsko-litewskich układach w sprawie wileńskiej.

W najbliższych dniach rząd kowieński wystosuje do Ligi Narodów notę, w której odrzuci kompromisowe propozycje Hymansa.

Bolszewicy mobilizują 7 roczników.

Paryż. (EE.) „Echo de Paris“ donosi, że rząd światów ogłosił mobilizację 7 nowych roczników, prawdopodobnie w celu zasedzenia armii Kemalistów. Ogłoszenie mobilizacji wywołało w armii czerwonej żywe niezadowolenie. Garnizony w Pskowie, Orszy i inne zaarrestowały komisarzy bolszewickich i wysłały do

Moskwy ultimatum, z żądaniem polepszenia aprowdzacji.

Warszawa. (PE.) Poselstwo sowieckie w Warszawie składać się będzie z 40 osób. Prócz posła Karachana przyjeżdżają: radca legac. Obolenski i 1-szy sekretarz Lorenz.

Podpisana firma ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla Szanownych Jej odbiorców w dziale przyborów do maszyn piszących, otwiera się sposobność nabycia GRATIS przez wysłanie nowej maszyny do pisania marki L. C. Smith & Bros. model 8, cicho piszącej. 3220. Bliższych szczegółów udziela się pisemnie.

LUDWIK AKSMAN — KRAKÓW Tel. 32 — 88.

Przegląd polityczny

ANGORA I SOWIETY.

Na zgromadzeniu narodowym w Angorze Yusuf Kemal bej wyraził nadzieję, że Anglia i Włochy przyjmą kontrpropozycję Angory, a uwolnienie jeńców angielskich przyczyni się do ułożenia stosunków z W. Brytanią.

Ratyfikacja traktatu z Moskwą stanie się nową erą stosunków turecko-rosyjskich.

Co do ogólnych wytycznych polityki zagranicznej zgromadzenie stoi na stanowisku, powziętem przez kongres w Siwa.

„Times'y“ donoszą, że na tajnej sesji zgromadzenia narodowego, deputowani ze wschodnich prowincji ostro interpelowali ministra z powodu militarnej okupacji rosyjskiej Kassu, pomimo odstąpienia tego terytorium Turcji. Tłumaczenie ministra nie zadowoliło deputowanych ze wschodnich prowincji, pomimo tego zostało uznane za wyczerpujące przez zgromadzenie.

W rzeczywistości Turcy i Rosjanie nie dowierzają sobie. Prawdopodobnie tak jedni, jak i drudzy wytrwają w swej cierpliwości i wzajemnych ustępstwach, gdyż Rosja musi starać się o przyjaźń Turcji w celu wyrwania przez Angorę nacisku na Entente. Angora zaś nie może obejść się bez amunicji rosyjskiej. Chodzi jej także, o nienaruszalność wschodnich prowincji.

Oprócz tego rząd Angory uważa sojusz z Sowietami za czynnik, który wywołuje dobre wrażenie wśród mas tureckich. Dla przeciętnego nie zbyt głęboko zastanawiającego się Turka, Rosja Lenina zajęła miejsce Prus Wilhelmowskich jako potęgi, pod której protekcją Turcja może się czuć spokojną.

POROZUMIENIE ANGIELSKO AMERYKAŃSKIE.

Lloyd George w oświadczeniu swem traktującym o polityce brytyjskiej na Oceanie Spokojnym i na Dalekim Wschodzie, streścił się następująco:

„Kwestia Oceanu Spokojnego i Dalekiego Wschodu stała się obecnie jedną z najgłówniejszych; polityka nasza ma przede wszystkim na uwadze układ angielsko-japoński, oraz przyszłość Chin, które to kwestie mają wywrzeć wpływ na ułożenie się stosunków pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Stworzyliśmy sobie trzy główne wytyczne w myśl których postępujemy, a mianowicie, 1. W Japonii mamy zawsze wypróbowanego przyjaciela. Układ angielsko-japoński, był nie tylko obopólnie korzystny, lecz wpłynął także dodatnio na stosunki Dalekiego Wschodu. 2. W Chinach staramy się przede wszystkim o prawdziwe i żywotne interesy tego kraju, który posiada przy pewnej pomocy szanse wewnętrznego rozwoju. 3. W Stanach Zjednoczonych widzimy zawsze naród, który tak celami jak i ideałami z nami jest spokrewniony, a z którym ściśle współdziałanie jest nie tylko naszym życzeniem w myśl naszych interesów, lecz także głosem głęboko zakorzenionego instynktu. Chodzi nam więc przede wszystkim, by na tych trzech punktach zgodzić się porozumieć. Pragniemy pokierować tak sprawami Chin, aby dać narodowi temu sposobność pośpieszenia się i ułatwić spokojny rozwój. Pragniemy także zabezpieczyć własne interesy na Oceanie Spokojnym oraz usunąć wszelką możliwość ewentualnej rywalizacji dwóch mocarstw na tym terenie. W myśl postanowień gabinetu, zwrócił się już lord Curzon do rządów Ameryki, Japonii i Chin celem zasięgnięcia wiadomości co do ich stanowiska w tej kwestii, oraz wyraził nadzieję, że wymiana poglądów na ten temat doprowadzi do wspólnej konferencji. Stanowisko prezydenta Hardinga zostało jasno określone. Jest on tak że za zwołaniem konferencji, celem omówienia ważnych spraw. Przyjmujemy z radością rozsądną inicjatywę prezydenta Hardinga. Krok ten zwrócił nań oczy całego świata, ja zaś osobście ufam, że Izba poselska zdaje sobie sprawę z wagi tego otwarte i przekonanie będzie go popierać. Nie potrzebuję dodawać, że ze strony Anglii nie zostanie zaniedbana żadna okazja, która mogłaby dopomóc zrealizowaniu się tego dzieła.

Jest życzeniem tak Anglii jak i Japonii, aby układ ten został przeprowadzony zgodnie z zasadami Ligi Narodów; w razie zaś gdyby układ miał stanąć w sprzeczności z temiż zasadami, powaga ich będzie w rozstrzygnięciu się konfliktu bezwzględnie miarodajna.

Z NASTROJÓW IZBY WŁOSKIEJ.

Rzym. (PAT) Wczoraj zebrała się Izba. Prezydent Izby De Nicola, który na prośbę prezydenta ministrów Bonoriego oświadczył swoją dymisję, był entuzjastycznie przyjęty przez zebranych. Oświadczenia Bonoriego o polityce zagranicznej wysłuchano spokojnie. Dopiero zapowiedzenie o zmianie podatków od dochodów wojennych ze względu na położenie przemysłu wywołało okrzyki u komunistów i sprzeciwy u faszystów. Półgodzinną mowę prezydenta ministrów oklaskiwali lewicowo-liberalni, ludowcy jakoteż część prawicy.

W sprawie listu pasterskiego msgr. Ogno.

(Korespondencja własna).

Bytom w lipcu 1921.

Jeden z wybitnych księży polskich na Górnym Śląsku oświadczył w sprawie listu pasterskiego msgr. Ogno co następuje:

List ten wywołał u polskiego duchowieństwa i społeczeństwa na Górnym Śląsku bardzo przykre wrażenie z powodu swej rażącej stronniczości. Nosi on wyraźne cechy jednostronnej informacji niemieckiej. Od wybuchu powstania, a można powiedzieć od dnia plebiscytu msgr. Ogno nie zetknął się z żadnym z polskich księży i nie można też było stwierdzić, ażeby msgr. Ogno starał się także poinformować u polskiej strony. Nie widać też było, ażeby starał się w ogóle zaznajomić bliżej z specjalnymi stosunkami na Górnym Śląsku.

Z tonu odezwy wyczuć się daje, że msgr. Ogno czuje się prawdopodobnie obrażony tem, że księża polscy nie zwrócili się ze swymi rezolucjami z dnia 16 czerwca br. do niego, lecz wprost do papieża, wystosowując do Niego dwa znane telegramy, jeden donoszący o gwałtach niemieckich wobec księży polskich i ludności polskiej z prośbą o przyznanie się do złagodzenia tych okropności, drugi z propozycją o ustanowienie dla terenu plebiscytowego osobnego prowizorycznego ordynariusza ze względu na to, że komunikacja z biskupem wrocławskim jest utrudniona.

Do msgr. Ogno nie zwrócili się księża polscy z temi uchwałami dlatego, że Opole, gdzie Komisarz Kościelny ma swą siedzibę, było wówczas odcięte od nich linią bojową. Przedtem zaś w maju jeszcze wysłali księża polscy do msgr. Ogno 6 telegramów, donoszących mu o gwałtach niemieckich wobec księży polskich z prośbą o interwencję. Na te depesze księża polscy nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Natomiast przez Konsulat Polski w Opolu doszła ich wiadomość, że msgr. Ogno wyjechał z Opola, a do otwierania korespondencji, w czasie swej nieobecności, upoważnił księdza proboszcza Kubisa w Opolu, u którego stale mieszkał i nadal mieszka, a który przez cały czas był jakby sekretarzem Komisarza Apostolskiego.

Wiadomo zaś, że ksiądz proboszcz Kubis zaangażowany jest politycznie w niemieckiej partii centrowej, to też do bezstronności jego księża polscy zaufania mieć nie mogą. Pamięje zresztą ogólne przekonanie, że jednostronny pogląd msgr. Ogno na sprawę górnośląską jest w znacznej mierze rezultatem jednostronnego informowania go ze strony księdza Kubisa.

Z duchowieństwem polskim msgr. Ogno nie starał się zetknąć, nie było się wrażeń, że unika tego. Raz tylko przyjechał do Bytomia po to jednak, aby w towarzystwie niemieckim zwiedzić kopalnię „Hohenzollern“. Również ze społeczeństwem polskim nie utrzymywał msgr. Ogno żadnych stosunków, natomiast wiadomo, że był gościem u księcia Hatzfelda, przedstawiciela rządu niemieckiego przy Komisji Międzysojuszniczej, w jego majątku ziemskim w Trachenbergu.

Dnia 5 lipca, kiedy już możliwem było dostać się do Opola, udało się do msgr. Ogno dwóch księży polskich, aby go poinformować o stosunkach kościelnych po stronie powstańczej. Niestety nie zostali oni przyjęci. Oznajmiono im, że msgr. Ogno jest chory. Zaznaczyć należy, że dla księży polskich z tej strony było istotnie niemożliwe w czasie powstania dostać się do Opola, bo połączone to było z niebezpieczeństwem życia dla nich po tych licznych okrucieństwach i zniewagach Niemców wobec księży polskich. Natomiast możliwem było dla msgr. Ogno przy pomocy władz koalicyjnych dostać się na teren, zajęty przez powstańców. Żałować należy, że tego nie uczynił jako obecny pasterz duchowny całego terenu plebiscytowego, gdyż porozumienie się jego z duchowieństwem polskim byłoby się przyczyniło niewątpliwie do złagodzenia przeciwieństw narodowościowych. Tymczasem msgr. Ogno zachowywał się przez cały czas powstania zupełnie biernie i prosto nie wiedziało się czy on jeszcze jako Komisarz Kościelny na Górnym Śląsku istnieje czy nie.

Odezwa naszą z dnia 16 czerwca tłumaczy msgr. Ogno zupełnie z niemieckiego stanowiska. Każdy nieuprzedzony człowiek, znający stosunki naszego ludu, musi przyznać, że nasza odezwa była godna. Powstanie górnośląskie nie wywołał kler polski i nie szerzył go, lecz powstałe już elementarną siłą nie można też w żaden sposób potępić. Jakże tam mają być herezje naszej odezwy, nie wiadomo, szkoda, że msgr. Ogno nie wyraził się jaśniej w tym kierunku.

Odezwa księży polskich miała taki sam charakter, jak odezwa biskupów irlandzkich. Wszak biskupi irlandzcy zgromadzeni dnia 21 czerwca w Maywooth wydali wspólną odezwę do swego ludu, w której dziękują Ojcu św. za jego dzielne poparcie w walce o wolność kraju przeciw gwałtom i krzywdom, jakie się dzieją uciemiężonemu ludowi irlandzkiemu ze strony Anglii. Duchowieństwo irlandzkie stanęło po stronie walczącego ludu a Ojciec św. stanowisko to pochwalił. Los polskiego ludu górnośląskiego, jest mniej więcej taki sam pod względem kościelnym, jednak o tyle gorszy, że nie ma własnego narodowego biskupa i jest wyraźnie krzywdzony przez swych biskupów germanizatorów. Biskupi wrocławscy zupełnie nie starają się zaznajomić się należycie z językiem polskim, który przecież jest językiem ojczyznym znacznej części katolików należących do diecezji wrocławskiej. Odezwa irlandzka nie różni się wiele właściwą treścią od na-

szej odezwy, może być więc także usprawiedliwieniem naszego stanowiska.

W odezwie naszej nawoływaliśmy do posłuszeństwa wobec władz powstańczych. Uczyniliśmy to w tym celu, aby przyczynić się do ułatwienia likwidacji powstania. Wtedy bowiem aktualną była sprawa strefy neutralnej, którą opuścić kazala powstańcom komenda powstańcza w myśl układu z Komisją Międzysojuszniczą. I wiadomo nam też było, że w toku są pertraktacje co do zupełnej likwidacji powstania. Ponieważ zaś istniała poważna obawa, że niektórzy powstańcy mogą nie usłuchać rozkazu Dowództwa co do wycofania się i zdemobilizowania, uważaliśmy za swój obowiązek użyć tu swego wpływu moralnego, aby wezwać ludność do posłuszeństwa względem władz powstańczych. Msgr. Ogno gdyby się był starał porozumieć z duchowieństwem polskim, byłby się niewątpliwie o tem dowiedział.

O ile w powstaniu zasłyszeliśmy gwałty i niesprawiedliwości, to je naturalnie potępiamy. Nie pochwalamy także tego, że niektórzy księża polscy (dwaj księża Wóźniakowie z Górnego Śląska pochodzący, ale do kleru amerykańskiego należący) zamiast pełnić tylko służbę duszpasterską, stanęli jako przywódcy oddziałów powstańczych. Ale i tu przypomnieć należy, że we Francji w czasie wielkiej wojny kapłani tamtejsi, a nawet biskupi walczyli w szeregach w obronie swej Ojczyzny. I tu także księża tych prowadzili do walki miłość swego kraju i swego ludu, z którego pochodzą, a którego ucisk i niewola polityczną aż za bardzo dobrze znają a w zeszłym roku pod Warszawą sp. Skorupka, również bohaterstwo żołnierzy polskich do boju z bolszewikami w obronie stolicy prowadził. A przecież nie było słychać, ażeby ze strony władz kościelnych potępiono tak bohaterów księży francuskich jak i polskich.

Jako rażąca jednostronność uważamy fakt, że msgr. Ogno gani tylko ks. polskich nie gani równocześnie ks. Ulitzki, który jest główną sprężyną i polityczną głową niemieckich oddziałów zbrojnych jako przewodniczący tzw. „Komitetu dwunastu“. Ks. Ulitzka, jak zawsze sprytnie wyyskał okazję odezwy msgr. Ogno, bo w „Oberschlesische Volksstimme“ umieścił w tym samym czasie swoją odezwę, w której nawoływał do ludności niemiecką do zaniechania zemsty wobec powstańców, którym Komisja aliancka przyrzekała amnestię. Ks. Ulitzka chciał tu jakby pokazać, że i on podobnie jak msgr. Ogno pragnie zgody i pokoju, a szerzenie nienawiści odbywa się tylko ze strony duchowieństwa polskiego. Również wiele do myślenia musi dać fakt, że organ ks. Ulitzki „Oberschlesische Volksstimme“, już 8 lipca przyniósł wiadomość o liście pasterskim msgr. Ogno, a 9 lipca w całości go podała.

Odczytany zaś miał być dopiero 10 lipca. Także tekst polski Komisarza Apostolskiego pełen germanizmów o dosłownych nieraz tłumaczeniach dowodzi, że przy wydaniu tej odezwy msgr. Ogno posługiwał się tylko współpracą niemiecką. Tekst niemieckiej odezwy jest zupełnie poprawny a wątpliwe można, czy napisany on został bezpośrednio przez msgr. Ogno.

O nieudolności tłumacza świadczy choćby następujące zdanie, przytoczone z Pisma św.: „Jako śliczne nogi opowiadający pokój, opowiadający dobra“ (Szym. 10, 15). Tymczasem odnośne zdanie powinno brzmieć: „Jakkż miłe są nogi tych, którzy głoszą pokój i przynoszą radosną nowinę o dobrem“. Niewątpliwie, że gdyby msgr. Ogno wyczytał takie tłumaczenie w swem ojczystym języku włoskim, obraziłby się, tymczasem tutaj zwraca się do ludu polskiego w języku po kaleczonym i niezrozumiałym, bo choćby to jedno zdanie, tu przytoczone, dowodzi, jak kiepsko i niezrozumiale odezwa ta jest przetłumaczona.

Wogóle ogłaszanie tej odezwy z ambon uważać należy za wysoki nietakt. Wszak, jeżeli msgr. Ogno, miał coś do powiedzenia księżom polskim, mógł to uczynić w specjalnym liście do nich lub na konferencji z nimi. Odezwa ta nosi wyraźny charakter antypolski. Odczytano ją w pierwszą niedzielę spokojną po powstaniu, wtedy, kiedy już umysły zaczęły się uspakajać, a życie odcienne wracało do normalnego trybu. Oburzenie i przykre uczucie, jakie odezwa wywołała u ludności polskiej, świadczy najwyraźniej, że nie przy czyni się ona do spokoju. Odezwa ta do obydwóch narodowości z apelem o zaniechanie walk, kto wie, czy nie byłaby odniosła pożądanego skutku w maju. Obecnie, kiedy do likwidacji powstania doszło bez interwencji msgr. Ogno, uważać należy podobną odezwę, z potępieniem i nagana dla jednej tylko strony za środek do wywołania nowych waśni. Wszak tak, jak mowa Lloyd George'a popchnęła Niemców do zbrodni przeciwko Polakom, tak odezwa msgr. Ogno może stać się zachętą do dalszych napadów na księży polskich ze strony bojowników niemieckich. I ci, którzy dopuścili się morderstwa, okrucieństw i zniewag wobec księży polskich, będą się uważali po odezwie msgr. Ogno do pewnego stopnia za usprawiedliwionych.

Wyrażam przekonanie i mocną nadzieję — kończył nasz informator, że stronnictwo odezwy msgr. Ogno nie zachwycie ufności ludu naszego do Ojca św., którego życiowość dla Polski i ludu polskiego jest nam znana, jednak to stwierdzić należy, że msgr. Ogno tą swoją odezwą nie oddał przysługi sprawie Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku i nie spełnił tej misji, do której powołany został jako Komisarz kościelny.

Jan Przybyło.

Zwyczaj pogrzebowy

Ludu polskiego.

(Monografia etnologiczna Dra Adama Fischera. Nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1921, str. XII+439).

Aby w zupełności ocenić wartość i znaczenie tej pracy należy przedewszystkiem podkreślić, że w przeciwieństwie do prac starszych, poświęconych wyłącznie zbieraniu materiałów surowych współczesna etnologia polska ześrodkowuje swoje wysiłki w kierunku syntezy w większym stylu. Poczynanie to ma za główne zadanie ustalenie wytworów, opierając się na dorobku dotychczasowych badań, niestety naogół mało systematycznych, dorywczych, bezplanowych, rozstrzelonych i rozrzuconych w wielkiej ilości przeważnie drobnych przyczynków. Aż do ostatnich lat zupełny brak krytycznych zestawień i opracowań uniemożliwiał przytem zorjenowanie się w istniejącym materiale, co nie pozwalało na zwrócenie uwagi na istniejące luki. Te zaś wymagają jak najspieszniejszego uzupełnienia, gdyż modernizacja wsi polskiej, a przedewszystkiem olbrzymi rozrost czytelnictwa w latach ostatnich, zacierają niezmierznie szybko ślady dawnej kultury ludowej.

Praca Dra Fischera uzupełnia jedną z najdotkliwszych luk we współczesnej polskiej literaturze etnologicznej. Autor wziął sobie za zadanie, przedstawienie ogółu wiadomości, jakie dotychczasowe badania nad zwyczajami pogrzebowymi i związanymi z nimi wierzeniami nagromadzić zdołały. Wynikiem kilkuletniej żmudnej pracy jest przedyskutowanie w świetle współczesnej literatury naukowej i całego materiału polskiego przeszło stu zagadnień, na które całość rozłożona została. Autor kładzie przytem nacisk na moment terytorjalny, nie tylko badając rozpowszechnienie poszczególnych zjawisk w poszczególnych częściach Polski i zestawiając je z odpowiednimi zwyczajami i wierzeniami na terytoriach pozostałych Słowiańszczyzny, ale też i uwzględniając jeszcze terytoria litewskie, germańskie i celtyckie. Wynikiem tych zestawień poza wyświeśleniem i opisaniem polskiego rytuału pogrzebowego i związanych z nim wierzeń jest przedewszystkiem stwierdzenie faktu, że w porównaniu z terytorjami ościennymi na terytorjum polskim dawne wierzenia występowały w formach bardziej zatartych, dużo gorzej zachowanych i na ogół mało oryginalnych. Fakt ten występuje tem jaskrawiej, że na sąsiednim terytorjum ruskim przetrzałość zachowała tak wielką pełnię życia. Drugim niezmierznie cennym wynikiem jest twierdzenie licznych zbieraczy w zwyczajach i wierzeniach z obecnie terytorjalnie tak odległym światem celtyckim. Są one bodaj dużo wyraźniejsze od tych, które łączą świat polski bezpośrednio z germańskim sąsiadującym. Autor nie wypowiada się w sposób zdecydowany za istnieniem starszej ścisłej łączności między światem celtyckim i słowiańskim, podnosi jednak jej możliwość. Wogóle podnieść należy, że autor, stawiając sobie za główne zadanie przedstawienie współczesnego stanu naszych wiadomości i zwrócenie uwagi na istniejące luki, uważa sprawę wyodrębnienia poszczególnych kompleksów za przedwczesną i nie otwiera nad temi zagadnieniami dyskusji. Czytając jednak pracę uważnie, nie sposób nie dostrzedz, że

Kino LEW

3274

Dziś we środę 20 lipca b. r. i w dni następne

DYABELSKI MŁYN

II EPIZOD „JUDYTA”

materiał został jednak zestawiony z myślą o przeprowadzeniu jej w przyszłości. Występuje to najwyraźniej w rozdziale omawiającym rolę psa w zapowiedziach śmierci. Bezsprzecznie znać tu przygotowania „iranzimów” w folklorze polskim.

Duża ta praca, obejmująca aż 28 arkuszy i dająca się w zupełności ocenić tylko przy dokładnem uświadomieniu sobie współczesnego stanu polskiej literatury ludoznawczej, zestawiając i systematyzując cały, rozporządzalny materiał polski, stanowi bardzo ważny etap w rozwoju etnologii polskiej. Otwierając dyskusję nad całym szeregiem niedostatecznie wyia-

śnionych zagadnień, stanowić ona będzie nie tylko kompendjum ujmujące dorobek badań dotychczasowych w przejrzystej, łatwo dostępnej formie, nie dająca się etnologowi pominąć. Wyszukując tak wielką obfitość zagadnień, stanowić ona będzie punkt zwrotny w rozwoju dalszych badań. Dlatego też koła etnologów polskich muszą być bardzo wdzięczne dyrekcji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, że w tych tak ciężkich czasach zdecydowała się na wydanie tej pracy i przyobleczenie jej w szatę wytworną swoich wydawnictw.

Prof. Dr. Jan Czekanowski

FOEZJE

Słonecznik

Wyruszamy do dnia w drogę.

Ja i on,

Wyruszamy w tajemnicy:

Do tych, co są złote, stron,

Aż do słońca podróżnicy.

Chodźże, słoneczniku, ze mną,

Z drutem drut,

Reszcie świata obójmy!

Iść będziemy tak we dwóch.

Czy to się nam z sobą smętni?

Nuż, wytrzeszcz oko duże,

Nastrosz iść,

Chodźmy: dokąd, mniejsza o to,

Byle tylko zawsze iść

Po to w sobie śnione złoto.

• Poprzez miedze pełne rosy,

Druhny dwa!

Pójdziem piśnię, wąż w podróż

W nieodkryty, złoty kraj.

Podróż taka się nie dłuży.

Złote sakwy bierz na ramię,

A w nich sny,

Niedorzeczne sny o słońcu,

Do którego ja i ty

Raz dojść jakoś musim w końcu.

Musim dojść, dwaj przyjaciele,

Zgodni w tem.

Ze do promiennego nieba,

Choćby ośla schoził z ziem,

Dojść raz przecież kiedyś trzeba.

Wśród zdziwionych, przykruczonych

Ranka śniegu

Idziem ku południa chwale,

Cóż, że głaz za nami celi

Nogi ciągnie ocieplają

Co to? Głowa kręci się smutnie?

Smutek precz!

Toć już u południa chwila

Stoim śnieżnej. Czyż w ten rzecz,

Żeśmy w drodze zablądzi!

Co? Drwicie będzie zachód, strojny

W krwawą twarz,

Żeśmy, niby tonąc w dal,

Wędrownicy w słońce aż,

W samych sobie wędrowali?

Cóż w tem, słoneczniku, złego?

Ten nasz ból,

Ta wędrowka w tobie, we mnie,

Ty wędrowni bracie mój,

Nie odbyły się daremnie.

Niechże się z nas sobie śniecie

Ów czy ten!

Toć przed nami o stajunie

Szedł nasz twórcy, wielki Sen,

Co w pół drogi nie ustanie.

On zdobył za nas Słońce,

Trzeci brat,

Ten, co mnie i ciebie po!

Tobie, mnie, nam wszystkim rad,

Bracia-słonecznicy moi!

Stanisław Maykowski

BEITAI JENŐ.

Pośród książek.

(Ciąg dalszy).

Podczas gdy także wyszedł do małej nędzy, młoda kobieta zaczęła przeglądać będące pod ręką książki. Pomiędzy wieloma innymi także i te trzy, które ja już kupilem. Przerzucała w nich nerwowo kartki, a gdy kupiec powrócił przybliżyła mu je do nosa, mówiąc:

— Ile kosztują te trzy książki? Chcę je kupić.

— Złutuję brabino, — rzekł uśmiechając się kupiec. Tym razem pami się spóźniła, gdyż te właśnie już sprzedane temu oto panu.

— Ah!

Młoda dama zimno i podejrzliwie spojrzała na mnie. Tak, jakbym co najmniej zabił jej ojca, lub w najgorszym razie ograbiał ją całego majątku. Tak spoglądają na siebie w składzie książek zgorzkniali zbieracze tychże, którzy do ostatniego tchnienia walczą o jakieś rzadkie dzieło. We mnie tylko na chwilę walczył rycerz z przyjacielem książek. Poczem zbierając wszelką moją grzeczność i uprzejmość rzekłem:

— Proszę pani, ja chętnie się zrzekam...

— Pan nadzwyczaj jesteś uprzejmym — rzekła młoda kobieta z wdzięcznym spojrzeniem, a podczas tego tak rzuciła się na owe trzy książki, jak sęp na swą zdobycz. — Od dawna szukam już tych książek i nigdzie nie mogłam na nie natrafić... — dodała.

— Mówiłem to już, że pan jesteś dopiero początkującym — rzekł siary pan z uśmiechem. — Prawdziwy mój książkowy, za żaden skarb świata, za u-

śmiech najpiękniejszej kobiety nie byłby się zrzekł tych książek.

— To prawda — wtraciła młoda dama. — Pan nie jesteś Paryżaninem, czy tak?

— Węgrem jestem, węgierskim literatem.

— Ah to interesujące.

Przypatrzyła mi się uważnie przez lorgnon. Prawdopodobnie dziwiło ją to, że i Węgrzy potrafią być literatami. Lecz po chwili powróciła znowu do książek, do dzieł Casanowy, którego sześć ogromnych tomów piętrzyła się właśnie przed nią.

— To jest brukselskie wydanie Rozer'a — zagadnęła, zwracając się do mnie. — Czy zna pan to wydanie?

— Dlaczegożby nie! Jest bardzo interesujące gdyż zakończenie szóstego tomu jest zupełnie inne, niż w poprzednich wydaniach.

— Tak jest — wtracił stary pan. — Czy sztychy jego także pan zna?

— Niestety, nie znam.

— Nie zna pan sztychów?

Wypowiedzieli to równocześnie obydwójce, przy czem z pożalowaniem i lekceważeniem na mnie spojrzeli. Ja zaś miałem uczucie mniej więcej jak student który na łatwe pytanie źle odpowie przy egzaminie dojrzałości.

Niezmierznie się wstydzilem, zaś młoda dama mówiła:

— Sto pięćdziesiąt sztychów znajduje się w dwóch suitekach. Taki zupełny egzemplarz rzadko się trafia, zwykle brakuje kilka sztychów. Oh ja uwielbiam Casanowę, uważam go za niesłychanie wielkiego pisarza.

— Jest on również moim ulubionym pisarzem, — odrzekłem. — Wiele dowcipów i mądrości jest w jego rismach. Ja szczególnie lubię epizod „Charpillon”.

— Któryż to jest?

— Nie pamięta pani tego epizodu? Dziwię się, gdyż pani Charpillon przedstawia w życiu Casanowy poetyczny wymiar sprawiedliwości. To ta niezrównana kobieta, którą wielki Casanowa, zwycięski wielbiciel kobiet nie potrafił rozbicić.

— Oh tak, już teraz sobie przypominam. To ta, która z fryzjerem...

— Tak, tak, z fryzjerem i najwykleszym hodo-wcą drobiu, szczęśliwe i nieszczęśliwe miłość prowadził, a przecież tylko Casanowę za nos wiodła, tego niezwykłego Casanowę. W osobie pani Charpillon cały świat kobiecy zemścił się na panu Jakubie.

— Słdzi pan, że ten epizod się wydarzył?

— Niezaprzeczenie tak, jak Casanowa go opisał. Gdyby się nawet nie był wydarzył, to nawet wtedy potwierdza tenże, że Casanowa sławnym i znakomitym jest pisarzem. Gdyż odrobinę mniej dobry pisarz byłby prawdopodobnie odegrał tę rolę z dobre wychowaną niewinnością lub niezachwianą wierną żoną. Zaś Casanowa odegrał ją z kobietą najzupełniej zepsutą, złośliwą, dającą się przefrymarczyć każdemu — z miłości i dla miłości ją odegrał.

Młoda kobieta znowu spojrzała na mnie przez lorgnon. Pod tem spojrzeniem uczułem się tak, jak czułoby się jakieś egzotyczne zwierzę, jeśliby w pobliżu na ścięcie zebrało się wiele ludzi w zwierzyńcu.

— To zajmujące — rzekła potem do starego pana — my tu żyjemy w Paryżu i zdaje nam się, że w środku świata żyjemy i wszystko najlepiej wiemy. Tymczasem zdarzy się, że przybędzie do nas jakiś barbarzyńca, jakiś Węgier czy też Murzyn i takie rzeczy nam mówi, któreby nam nigdy na myśl nie przyszły. A za to tylko nie zna sztychów. Trzeba mu pokazać sztychy.

(Dok. nast.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 lipca.

MAŁY TEATR MIEJSKI (ul. Gródecka l. 2 b):

Sroda, 20 lipca o godz. 7:30 wiecz. „Oficer szwardji”.

— **APOLLO**. „Czarowna noc”, dramat z Heleną Makowską.

— **Niewiniątka nie rozumieją**. „Gazeta Poranna” i „Kurier Lwowski” pisząc o naszej notatce w sprawie niekwestyjnej mistyfikacji, której padliśmy ofiarą, udają niewiniątka, nie wiedząc, o jaką tu mistyfikację chodzi. A jednak prawi jednolizniące artykuły w obu tych organach, te same zwroty i okrzyki radości, świadczą aż nadto wymownie, że bratnie te organy były dotrzej poinformowane o telegramie wysłanym z tamtej strony. I słusznie zauważył „Kurier Lwowski”, że potrzeba Sherlocka Holmesa do rozwikłania tej intrygi. Znani tym pismom autorowie telegramu ze sprytem bohaterów Doylego wyzyskali okoliczności do nieczernego kawału. We Lwowie hawi przyjaciel naszego pisma z Warszawy osoba poważna. Píše się telegram i załącza się list pisany na maszynie, a opatrzony sfałszowanym podpisem danej osoby. Telegram wysła się w czasie kiedy z wszystkich stron telefonem i z Biur telegraficznych nadchodzą depeche w chwili zamykania numeru, gdzie pośpiech utrudnia kontrolę. Jest się tak pewnym powodzenia, że ma się już przygotowane artykuły do opisanja kryminalnej sztuczki. Coś tak pamiwie z ul. Sokoła i Chorażczyzny jak eskontowanie fałszywego weksłu w banku w chwili większego ruchu, tylko zbrodnia większa, bo moralna. Plan świetnie obmyślany przynosi zaszczyt autorom, stąd wasza radość, ślady zafarte, bo nawet posłaniec, który telegram przyniósł wyparł się tego. Cieszcje się więc, bo nawet Sherlock Holmes zbrodniarza nie wykryje, ale nie udawajcie, że sprawa, jest wam niejasna, bo tem się właśnie zdradzacie.

— **Towarzystwo Politechniczne** urządza we czwartek dnia 21 lipca br. wycieczkę do Zakładów drzewnych. Punkt zboru u zbiegu ulic Strzyjskiej i św. Zofii o godz. 15.30. W razie deszczu wycieczka nie odbędzie się.

— **Na jakiej podstawie?** Mieszkańcy górnego Łyczakowa zarytują tą drogą Magistrat, na jakiej podstawie pozwolono firmie braci Mund zatrwać czyste powietrze w wyżej wymienionej okolicy niewonnymi produktami przetworów jakiejś chemicznej fabryki, która w dzień i w nocy jest czynną w rzeczywistości l. 118 przy ulicy Łyczakowskiej? W swoim czasie wpłynęła w tej sprawie do Magistratu skarga zbiorowa z podpisem kilkudziesięciu właścicieli, sąsiadujących z fabryką Mundów kamienio, lecz bezskutecznie. Zrozpaczeni przynusom wdychaniem codziennie wyziewów, wydzielanych przez fabrykę Mundów, która w dodatku zagraża w razie pożaru przyległym realnościom, zdecydowali się sąsiedzi wnieść skargę do Ministerstwa zdrowia publicznego.

— **Orzeł polski na wieży ratuszowej we Lwowie** — jak się dowiadujemy — zostanie ufundowany przez Korporację ślusarzy lwowskich z 13 mm. blachy miedzianej, przyczem korona, dziób i szpony będą złacane. Do kadłubu złożone zostaną dokumenty pamiątkowe. Wielkość orła: 150 cm. wysokości i 115 cm szerokości. Umieszczenie orła na wieży postanowiono połączyć z uroczystością, której program i termin wstali Rada miejska lub komitet.

— **Do kogo to należy?** W całym mieście odnawia się mnóstwo domów przeważnie powierzchownie tzn. naprawia się i maluje tylko frontową ścianę tak, że miasto nabierze trochę lepszego wyglądu po wojnie. Lecz warto zwrócić uwagę na pewien szczegół. Oto przy tych robotach prawie zawsze zaniedbana, a przez to niewidoczna staje się tabliczka z liczbą orien tacyjną a co gorsza przy domach narożnych, dzieje się to samo z nazwami ulic. Ktoś powinien tablicę tę przecież odczyścić! Malarz, stróż domu, albo wreszcie komisariat miejski. Nikt tego nie robi, bo niewiadomo do kogo to należy. Najlepiej byłoby gdyby tego pilnował właściciel lub zarządca domu.

— **Szwedzkie domki drewniane w Polsce**. Poselstwo szwedzkie w Warszawie zwróciło się do ministerium spraw zagranicznych w Sztokholmie z inicjatywą w sprawie współpracy szwedzkich instytucji i związków z galicyjską firmą „Towarzystwo budowlane” w celu budowy domów drewnianych według zasad szwedzkich. Z powodu niskiego stanu waluty polskiej, nie może być mowy o imporcie z gotowego materiału, lecz tylko maszyn i fachowców. Ludzie o ludowe kilkuset tysięcy domów, a towarzystwo budowlane posiada w swych lasach odpowiedni materiał.

— **Komunikat**. Z dniem 1 września 1921 wchodzi w życie rozkaz o legitymacjach osobistych dla oficerów emeryt Wojska Polskiego, mocą którego każdy oficer emeryt WP. winien posiadać legitymację przepisana dla oficerów czynnych typu L. 43030/10923/V a Sz. 21.

Dz. 5 po raz ostatni
w M. rysieńce i Kaperniku

II. serja dramatu „P A N N A M E R Y”.

n3276

Oficerowie, którzy zostaną przeniesieni na emeryturę przed wyjściem niniejszego rozkazu i nie posiadają legitymacji osobistej dla oficerów typu L. 43030/10923/V a Sz. 21 mają postarać się o nią przez właściwą PKU, dołączając do odnośnej prośby fotografię z odkrytą głową, dystynkcje według nowych przepisów, całość formatu 6x8 cm. en face zaopatrzoną w podpis własnoręczny (czytelny) właściciela (imię i nazwisko) uskuteczniiony przez dolną część fotografii oraz kwotę 25 Mk. (nakładzie za legitymację). — Pomocnik Dowódcy OGEn. R. Jasiński plk. 3267

Z kraju.

Jarosław w lipcu.

Drżne zwyczaje. — Wymowni „Ojcowie miasta”.

Dolce par niente. — Reinkarnacja Abderytów.

Obie uroczystości, jakie obchodziliśmy w Jarosławiu, w dniach 14 i 15 lipca br., przybrały charakter niemal czysto wojskowy; inicjatorem bowiem obchodu zarówno święta francuskiego, jakoteż rocznicy bitwy pod Grunwaldem była wojskowość z dowódcą garnizonu, względnie nowo mianowanym komendantem 39 p. p. na czele.

O ile na pierwszy obchód można się zgodzić bez zastrzeżeń, wiadomo bowiem, że wszystkie załogi otrzymały rozkaz uroczystego święcenia dnia 14-go lipca, o tyle dziwnem musi się wydać każdemu, kto bodaj z doniesień dzienników wie, jak wyglądają obchody narodowe w większych miastach że i w tym wypadku pozostawia się inicjatywę wojskowości a ludność cywilna — n. b. nie uwiadomiona o niczem — stanowi więcej, niż skromny przyczynek do wojskowej parady.

Rzecz naturalna, że wypływający stąd zarzut, nie zwraca się bynajmniej przeciw sferom wojskowym, które urządziły bardzo ładny obchód rocznicy Grunwaldu z mszą św. polową i defiladą, ale przeciw miastu i jego reprezentantom, którzy nawet nie pomyśleli o tem, aby obchód taki urządzić.

Już to Jarosław ma specjalne szczęście do ludzi, którzy go reprezentują, no i miastem niby rządzą. Po ustąpieniu burmistrza, Dra Dietziusa — n. b. wymuszonym przez wielkiego człowieka do małych interesów, p. Rawskiego, byłego starosty — okazało się wnet, że drugiego takiego człowieka niema w Jarosławiu, któryby potrafił tak umiejtnie i z takim pożytkiem dla gminy gospodarować, jak śp. Dietzius, który zaszczytny ten urząd piastował przez 30 lat.

Po jego ustąpieniu rozpoczęło się szukanie kandydata na burmistrza, zupełnie analogiczne do sytuacji, wytworzonej w rządzie naszym po dymisji p. Sapiehy. W czasie tego szukania cała gospodarka gminy i sprawy miejskie tak strasznie zostały zabagnione, że nawet ci ludzie, którym fotel burmistrza oferowano, bali się gośność przyjąć, aby nie być odpowiedzialnymi za to, co się w gminie działo.

Lecz od czegoż są t. zw. półśrodki? Niema burmistrza, więc wybrano sobie 2 wiceburmistrzów i tym kazano odsiadywać po parę godzin w burze, co się nazywa w języku biurokratycznym — urzędowaniem.

Nowi dygnitarze wcale spokojnie wiodą sobie żywot; posiedzenia Rady miejskiej rzadko bardzo przerywają monotonię pracy urzędowej, bo radni, znając zamiłowanie spokoju i wygodę obu „Ojców” miasta, na Radę nie przychodzą, nawet kiedy ich woźny miejski wytropi w niedostępnych kryjówkach i zmusi do podpisania zaproszenia na posiedzenie.

Z tego samego źródła płynie conajmniej dziwna obojętność i ośpałość w sprawach narodowych. Czy chodzi o jakiś patriotyczny obchód czy jakkolwiek akcję społeczną lub humanitarną, zawsze inicjatywa musi wyjść ze Sokoła lub innego towarzystwa, a miasto i jego reprezentacja co najwyżej przyłącza się do udziału w ostatniej chwili. Patrząc na to wszystko, ma się wrażenie, że tej „janusowej głowie” naszego miasta takie właśnie sprawy najwięcej przysparzają kłopotu; trzeba czasem odezwę wydać do mieszkańców miasta, wówczas szuka się dopiero między profesorami lub urzędnikami magistratu odpowiedniego człowieka, któryby ułożył tekst takiej odezwy, a p. wiceburmistrz adoptuje potem łaskawie wytwór cudzej fantazji i umieszcza na nim swoje nazwisko.

Stekroć gorzej jednak, kiedy zaidzie potrzeba wygłoszenia przy takiej okazji kilkunastu słów imieniem miasta. Jedyną deską ratunku jest wówczas ra-

dny p. Rychlik, znakomity mówca, któremu — jako byłemu posłowi do parlamentu austriackiego — wygłoszenie takiej mowy nie sprawia najmniejszych trudności; jeśli on się zgodzi i propozycję przyjmie, sytuacja uratowana. Ale i on czasem skrewi. Oto podczas poświęcenia Domu sierocego oświadczył, że będzie przemawiał, ale — co za złośliwość — imieniem Wydziału Powiatowego. Wobec takiego postawienia kwestji, obaj wiceburmistrzowie znaleźli się w ciężkiem położeniu. Ponieważ zgodni byli w zapatrywaniu, że imowa powinna być krótka, więc zapadła decyzja, że będzie przemawiał p. B., ponieważ ciągle powtarzanie „panie”, „panie” mniej zabiera czasu, aniżeli „panie dobrodzieju”.

Nie można się wobec tego dziwić, że sławetni „Ojcowie” miasta tak pochopnie zgodzili się na urządzanie uroczystości narodowych przez wojskowość, ponieważ wówczas odpadają te wszystkie żmudne dodatki do reprezentowania miasta a częściej łączy się z tem miły obowiązek reprezentacji przy stole biesiadnym, gdzie 1) mów wygłaszać nie potrzeba koniecznie, 2) nawet w razie „popelnienia” jakiejś mowy można z góry liczyć na wyrozumiałość słuchaczy.

Trudno zaprzeczyć, że taki sposób pojmowania sprawy jest bardzo wygodny. Kto wie, czy „Ojcowie” Lwowa lub Krakowa nie będą zazdrościć swoim kolegom z Jarosławia tego uproszczenia obowiązków obywatelskich, zwłaszcza ci z Krakowa, którzy nie raz i po francusku i po angielsku pocić się muszą, aby gości zagranicznych zapewnić, że — „jest im bardzo przyjemnie”.

Nasuwa się tylko pewna kwestja geograficzna: czy przypadkiem południk Jarosławia nie zbliżył się do południka starożytnej Abderi lub średniewiecznej Schildy, któreto miasta miały swoją ustaloną reputację w dawnych czasach.

A może zajmie się tą kwestją któryś z miejscowych ekkultystów? W Warszawie stwierdzono podobno na seansach cały szereg reinkarnacji starożytnych Abderytów pośród członków różnych władz racjonalnych.

Urząd naftowy przeniesiony do Lwowa.

Warszawa. (PAT) W sprawie przeniesienia państwowego urzędu naftowego zapadła już ostateczna decyzja i część tego urzędu będzie przeniesiona do Lwowa z końcem bm. albo z początkiem sierpnia. Wkrótce potem będą przeniesione także i te wydziały, które zostaną jeszcze w Warszawie. Przeniesienie będzie uskutecznione bez przerwy w czynnościach państwowego urzędu naftowego.

— **Warszawa. (PAT)** Naczelnik Państwa dekretem z dnia 17. lipca br. zwoinił Pana Władysława Kucharskiego do urzędu ministra b. Ziemicy pruskiej i poruczył mu kierownictwo tego ministerstwa.

— **Łódź. (PAT)** We czwartek odbędzie się z inicjatywy Prezydium Rady miejskiej zebranie celem utworzenia w Łodzi Komitetu pomocy jeńcom i uchodźcom powracającym z Rosji.

— **Poznań. (EE)** Dnia 18. bm. odbył się w Poznaniu zjazd delegatów zjednoczonego mieszczaństwa pod przewodnictwem Barszczewskiego, delegata z Warszawy. Na porządku dziennym obrad była sprawa ustanowienia jednolitego programu stronnictwa.

Londyn. (PAT) Reuter. Litowski minister spraw zagranicznych oświadczył, że ostatnia jego konferencja z ministrami Łotwy i Estonji doprowadziła do sojuszu politycznego, ekonomicznego i obronnego tych trzech państw bałtyckich.

Ryga. (EE) Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że na zjeździe ministrów państw bałtyckich omawiano też sprawy polityczne, dotyczące się stosunku tych państw do Niemiec, Rosji i Polski. Mówią, że wpływy angielskie panowały niepodzielnie na tej konferencji.

Londyn. (EE) W Izbie gmin złożony ma być wniosek, wyrażający niezadowolenie z procesów lipskich, domagający się w tej sprawie interwencji rządu angielskiego.

Gdańsk. (PAT) Do portu gdańskiego przybyła część bałtyckiej eskadry angielskiej a mianowicie krążownik „Danae” oraz dwa torpedowce. Okrety te pozostaną w porcie gdańskim do czwartku.

Dział ekonomiczny.

*** Zjazd dzierżawców rolnych.** W Warszawie odbył się niedawno trzeci zjazd dzierżawców rolnych chrześcijan z całej Polski. W zjeździe brało udział około 100 delegatów, przedstawicieli organizacji w Poznańskiem, Kongresówce i Małopolsce. W referatach i przemówieniach zaznaczono, że krzywdę wyrządził dzierżawcom Sejm, uchwalając ustawę lipcową o wykonaniu reformy agrarnej, bowiem pominał ich interesy nie tylko zupełnie miłozemem, ale w artykule pierwszym ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. polecił, że: „do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego na cele przeprowadzenia reformy rolnej przeznacza się także wszystkie inne majątki ziemskie prywatne, będące w dzierżawie i nieadministrowane przez właścicieli”. Skutki postanowienia tego dłużej na siebie czekać nie dały. Właściciele majątków wydzierżawionych, zwłaszcza w Małopolsce, obawiając się postanowień cytowanej ustawy nie próbowali tych kontraktów dzierżaw, które obecnie wygasają, dzierżawcy dawnych warsztatów pracy pozbawieni, a nowych uzyskać nie mogą, przyczyniając się do innych działów pracy twórczej, czem przynoszą połowiczną szkodę i sobie i społeczeństwu, a mianowicie: 1) pozbawiają rolnictwo bezsprzeczenie tegich sił, mogących podnieść produkcję krajową, a siebie dochodów z dokładnie poznanej pracy zawodowej i 2) jako dyletanci i niefachowci, porywając się do pracy w obcej sobie gałęzi produkcji nie tylko nie osiągają spodziewanych rezultatów, ze szkoda dla społeczeństwa, ale siebie także pozbawiają godziwych ze swej pracy zysków.

W wyniku obrad uchwalono następujące rezolucje: a) III. Zjazd dzierżawców rolnych uchwała swobodnie „Związek zawodowych dzierżawców rolnych chrześcijan Rzeczypospolitej Polskiej” z siedzibą w Warszawie, który to Związek przejmie na siebie dotychczasową akcję Komitetu wykonawczego i Zjazdu dzierżawców chrześcijan we Lwowie z dnia 31 stycznia 1921 r.; b) III. Zjazd dzierżawców rolnych odbyty w Warszawie dnia 11 lipca 1921 r., uznając ważność postulatów uchwalonych na I. Zjeździe dzierżawców chrześcijańskich we Lwowie porucza dalszą akcję w kierunku ich zrealizowania Zarządowi głównemu, utworzyć się mającego Związku i porucza doprowadzenie do skutku uchwały II. Zjazdu dzierżawców w Krakowie w kierunku ustalenia wysokości czynszów dzierżawnych. Po uchwaleniu statutu i czynszów dzierżawnych. Po uchwaleniu statutu i regulaminu Związku dokonano wyborów do Zarządu Głównego i Rady Naczelnej nowego Związku. (S)

*** W sprawie podatku dochodowego i majątkowego.** Biuro prasowe Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów rozesłało do pism warszawskich następujące zawiadomienie:

Niejasna instrukcja do podatków dochodowego i majątkowego oraz niezgodność tej instrukcji w poszczególnych punktach z ustawami o wymienionych podatkach, wywołały pośród płatników zupełną nieświadomość, jak należy wypełnić przewidziane przez ustawę deklaracje. To też centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zapytany jest stale przez licznych podatników którzy się obawiają, aby nieakuratne i niepunktualne wypełnienie deklaracji nie było postrzegane za złą wolę, o normy, według których należy oszacować majątek płatnika. Opinie poszczególnych podatników, a nawet prawników co do sposobu oszacowania majątku, są tak różne i grożą tak chaotycznym wypełnieniem deklaracji, że centralny Związek, po specjalnie odbytem posiedzeniu uznał za konieczne zwrócić się do ministerjum skarbu z prośbą o odroczenie na dwa tygodnie, tj. do 1. sierpnia r.b., terminu składania deklaracji. Odroczenie to jest konieczne i z tego względu, że otrzymywanie deklaracji połączone jest z niezwykłymi trudnościami. Deklaracji tych wiele osób wprost nie może uzyskać.

Od dzisiaj przepiękny dramat z polską arystą a Heleną Makowską p. t. CZAROWNIA MOC

W razie uwzględnienia przez ministerjum skarbu tej prośby centralnego Związku, opracuje on, po porozumieniu z departamentem podatków bezpośrednich ministerjum skarbu, krótką instrukcję co do sposobu oszacowania majątku i w ten sposób przyczyni się do ujednolinitenia materiału, nadsyłanego do ministerjum skarbu przez sfery gospodarcze kraju.

Odroczenie takie terminu byłoby bardzo wskazane choćby ze względu na szczupłą ilość druków, rozesyłanych przez Ministerstwo skarbu, tak że dla później zgłaszających się już ich zabrakło. Jak skromnie Ministerstwo skarbu obliczało ilość składających zeznania w terminie oznaczonym posłużyć może fakt że Lwów otrzymał około 12.000 druków. (S).

*** Przemysł cukrowy w Rosji.** „Ekonomicheskaja Żizn” komunikuje, że w r. b. buraki plantowane są inaczej, gdyż doświadczenie roku zeszłego, kiedy same cukrownie plantowały buraki, dało ze względu na dezorganizację gospodarstwa, brak inwentarzy itp. jak najfatalniejsze wyniki. Po zniesieniu kontyngentu chłopci oświadczyli, że wolą siał żyto, niż plantować buraki. Postanowiono wtedy za berkowiec buraków płacić 13 fun. cukru na co po długich pertraktacjach chłopcy zgodzili się. Okazało się w dniu 15. maja, że na prawym brzegu Ukrainy zasadzone było 111.524 dzies. buraków, na lewym brzegu 27.625 dzies., w Wielkiej Rosji 34.800 dz., ogółem 173.949 dzies., czyli 80 procent zamierzonego programu. Buraków nasienych zasadzono na prawym brzegu Ukrainy 4.904 dzies., na lewym 696 dzies., w Wielkiej Rosji 420 dzies., ogółem 6.020 dzies. (S).

*** Zmiana statutu Galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego.** W dzienniku urzędowym Ministerstwa Skarbu z 30 czerwca ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 27 maja br. w myśl którego zmieniono nazwę „Galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego” na „Zakład kredytowy dla odbudowy” z siedzibą we Lwowie. Za zgodą Ministra Skarbu może Zakład przenieść swą siedzibę do innego miejsca. Waznem dla korzystających z usług Zakładu jest podwyższenie odsetek od udzielanych pożyczek z dotychczasowych 3 proc. na 5 proc. (S).

*** Odbudowa Francji.** Według wiadomości, zamieszczonych w „New York Heraldzie” gorączkowa praca, jaką w kierunku odbudowy prowadzi się we Francji, doprowadziła do bardzo poważnych rezultatów. Z liczby 4.500 fabryk zniszczonych w okolicach nawiedzonych wojną 2.400 zostało lub są na drodze odbudowania, zatrudniając już wydatnie 23 proc. przedwojennej siły roboczej. 3.000 mil zniszczonych linii kolejowych zostało naprawionych, a 800 wysadzonych mostów i słuz tworzących cały system kanałów zostało odbudowanych. Gruzy z 550.000 zniszczonych lub uszkodzonych budynków zostały usunięte jako pierwszy krok do ich odbudowy. W samym Lens 8.000 mieszkań górników było zupełnie zniszczonych przez wojnę, a już do grudnia 1920 z tej liczby pokaźna część 1.200 było odbudowanych. Na pomieszczenie zaś robotników potrzebnych do podniesienia produkcji węglowej do stopy przedwojennej, Francja musiała wydać ze swego zubożałego skarbu 400.000.000 fr. z 901 zniszczonych warsztatów maszynowych 720 znów pracowało do grudnia 1920 roku. Przemysł tkacki był zupełnie zniszczony, a przecież do roku 1920 już 85 procent przedziałni koło Lille znów pracowało, a w Roubaix-Turcoing 95,8 procent. Są tu podane niektóre tylko cyfry z licznych innych dokonanych zamierzeń. Ogólne zestawienie położenia przemysłowego na rok

1920 wykazuje, że udało się z owych 4.500 organizacji przemysłowych wyprowadzić 3.600 z chaosu do ładu, zatrudniając przytem wytwórczo 356.000 mężczyzn i kobiet. (S).

*** Pożyczka niemiecka w Ameryce.** „Chicago Tribune” donosi, że w ostatnich czasach zaczęła krążyć pogłoska, jakoby Niemcy miały zamiar zaciągnąć większą pożyczkę w Ameryce. Z chwilą wybuchu wojny między Niemcami a Ameryką nałożono areszt na majątki obywateli niemieckich i państwa niemieckiego łącznej wartości 800 milionów dolarów. Majątki te miałyby obecnie służyć jako zabezpieczenie pożyczki niemieckiej. W sferach bankowych oświadczone, że wprowadzenie pożyczki taka nie napotykałoby trudności, musiałaby to być jednak pożyczka dolarowa a nie markowa. Dotychczas jednak banki propozycji takiej nie otrzymały i poważnie ta kwestia nie była rozpatrywana. (S).

*** Spadek zbiorów bawełny.** W Ameryce szacują ogólny zbiór bawełny na 9.433.000 bali. Jest to najmniejszy zbiór, jaki dała uprawa bawełny w ostatnich 25 latach. Dosięga on załdwie połowy zbioru w r. 1914 otrzymanego. (S).

*** Niemieckie raty reparacyjne.** Niemcy mają do dnia 31 sierpnia br. zapłacić tytułem dalszej raty reparacyjnej kwotę 7365 milionów marek niem. w złocie. Jak już w swoim czasie zaznaczaliśmy, wobec szalonej wyżki dolara, wywołanej skupowaniem dolarów na pierwszą ratę w maju i czerwcu b. r., miała Komisja reparacyjna zarządzić zmiany w sposobie spłacania rat przez Niemcy. Według wiadomości z Paryża zażądano faktycznie od Niemiec by następne płatności były uskutecznione nie w dolarach, lecz w walutach państw europejskich. Rząd niemiecki zwrócił się obecnie do państw koalicji z prośbą o oznaczenie, w jakiej walucie europejskiej mają być uskutecznione wypłaty w lipcu br. Odpowiedź na to pytanie jest dla całego handlu bardzo ważną, spowoduje bowiem niezawodnie znaczną wyżkę tej waluty, w której Niemcy będą płacili, a w konsekwencji zastój w wywozie a zwiększenie przywozu kraju którego waluta zostanie jako środek płatniczy oznaczona. (S)

W naszej Administracji z ożyli:

Na powstańców górnośląskich.
J. Macenzen pp. Stanisławów 50 Mk.
Urząd podatkowy Drohobycz 248.75 Mk
Na wdowy i sieroty po powstańcach.
Centrala Agentur handlowych na wschodzie w
Podwoleczyskach nieprzjęta należność od JWP.
Drowej Świdarskiej za wynajęcie piwnic 1000 Mk.
Zamążst Mszy św. w rocznicę śmierci śp. Rodzi-
ców, Doła Pauli Kijowiec 100 Mk., Bieniaszewska Ki-
jowiec 200 Mk.
Na Górny Śląsk.
Naczelnik kanc. Sądu Sekcji I. 3000 Mk.
Klara Menczel z Czerniowiec 2000 Mk.
Stanisław Cieński 1000 Mk.
Ludwik Baczyński 100 Mk.
Na Czerwony Krzyż.
Benjamin Bauchman handlarz skór w Monasterzy-
skach 2000 Mk.
Dla Brata Alberta.
Miejski Zakład pogrzeb. „Concordia” 60 Mk.
Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa.
Eugenja Wojnarowiczówna 100 Mk.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ.
Miejscowych i z miejscowych za 1
wiersz nonp. w gr. zenach 10 Mk.,
z 1 wiersz w nadesł., nekrolog 30
Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie
100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 60 Mk.

CENY OGŁOSZEŃ.
Po kronice 50 Mk. Drobne ogłosze-
nia za 1 słowo 4 Mk. Paski na ko-
lumnach tekstowych w cenie nade-
сланego. — Ogłoszenia w porannem
wydaniu o 50% droższe.

Nowo otworzony ZAKŁAD HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

WANDY GIŁOWSKIEJ

LWÓW, UL. BARTOSZA GŁOWACKIEGO L. 7. PARTER i I. P.

przyjmuje po cenach przystępnych wszelkie roboty wcho-
dzące w zakres haftarstwa, jako to: haft modny, angiel-
ski, Richellou i t. p.

WIELKI WYBÓR WZORÓW I ODBIJANIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Sprzeda kamienice

wolne mieszkanie z 5 pokoi niedaleko tramwaju „Fortuna”
ul. Fridrichów l. 8 od 3—6. 3275

W Brzuchowicach do sprzedania dwu frontowa olbrzy-
mia parcela o wspaniałym położeniu,
na sąsiadach pałac, trzy minuty od stacji. Blizsza wia-
domość u pani Linscheid Kopernika 22 Lwów. Pośredni-
ctwo wykluczone. 3205

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje muzyki udziela rutynowana naucz. z wyższem
fachowem wykształceniem — św. Józef-
ta 6, I p. 3272

MIESZKANIA.

Umeblowane mieszkanie (1—3 pokoje) poszukuj-
Kochanowskiego lub boczne). Szczegółowe oferty pod
„Powietrze” do Adm. 3250

POSADY POSZUKIWANE.

Majster ciesielski z powodu przesiedlenia, braku znajo-
mości, tą drogą przyjmuje wszelkie roboty w
zakres ciesielstwa wchodzące, specjalista budowy piętro-
wych drewnianych w kostki, węgi. Karczewski A. Za-
marstynów Ogrodnicza 648. 3262

Rysownik poszukuje zajęcia w godzinach popołudnio-
wych. Zgłoszenia w Administracji pod „Ry-
sownik”. 3261

WOLNE POSADY.

Korespondentka rutynowana, pisząca biegle na maszy-
nie, język francuski i ewent. angiel-
ski wymagany, poszukiwana. Zatrudnienie całodziennie.
Posada stała do objęcia natychmiast. Blizszej informacji
udzieli do 21 lipca, Szczerban, Kochanowskiego 62/I 3251

RÓŻNE DONIESIENIA.

Cukiernia Zalewskiego, Akademicka 22, Lwów, —
poszukuje stałego dostawcy masła dese-
rowego. 3241

Ważne dla PT. Właścicieli dóbr, realności, kupców, przemysłowców i t. p.

PRZYMUSOWA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

W ciągu bieżącego miesiąca Rząd Polski wnieśli nową ustawę o 3 prc. pożyczce przymusowej, której podleć będą wszyscy obywatele. Kto wykaze się posiadaniem 5 prc. dłużności nowej pożyczki państwowej, temu 3 prc. pożyczka przymusowa będzie o odnośną kwotę umniejszona. Tym, którzy nie posiadają na tyle zasobów, ażeby mogli nabyć 5 prc. pożyczkę za gotówkę, przychodzi z pomocą: „VESTA” Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, Oddział we Lwowie, ul. Długosza 1 (dom własny), który przyjmuje ubezpieczenia na rzecz 5-prc. długoterminowej pożyczki państwowej, za opłatą składki w ratach rocznych przez lat 12, po których upływie wypłaca klientowi ubezpieczony kapitał w oryginalnych obligacjach 5-prc. pożyczki. — Poniżej podana taryfa rat rocznych od 100 Mk. umożliwia każdemu obliczenie, jaką kwotę będzie rocznie opłacał. Na wypadek wcześniejszej śmierci ubezpieczonego, „VESTA” wypłaca pełny ubezpieczony kapitał (w obligacjach poz.) spadkobiercom. **Dyrekcja Oddziału „Vesty” — Lwów, Długosza 1.**

Wiek	Opłata roczna od 100 Mk.	Wiek	Opłata roczna od 1000 Mk.	Wiek	Opłata roczna od 1000 Mk.	Wiek	Opłata roczna od 1000 Mk.
30	88-70	37	91-00	44	94-30	51	99-90
31	89-00	38	91-40	45	94-90	52	100-00
32	89-30	39	91-80	46	95-60	53	102-20
33	89-60	40	92-20	47	96-30	54	103-50
34	89-90	41	92-70	48	97-10	55	105-06
35	90-20	42	93-20	49	98-00		
36	90-60	43	93-70	50	98-90		

SUKNA W WIELKIM WYBORZE

na ubrania męskie, kostjamy damskie, palta i płaszcze damskie i dziecięce. Podszewki pod palta i ubrania po.eca

Fabr. Skład sukna **Ralski & Grocholski** Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry). 334

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Idąc ulicami z Issakowicza Bocznej l. 8. po Groszajera, Nabelaka, Lenartowicza, Bogusławskiego, Łazarza, Cytadela, Supińskiego, Mochackiego do 38 N.

zgubiłam kamień brązowy

przeźroczysty, owalny, 2 1/2 cm. długi, 9 cm. szeroki, szlifowany ze starej pamiątkowej broszki. Proszę łaskawego znalazcę podać swój adres lub zgłosić się po wynagrodzenie Issakowicza boczna l. 8.

Neymanowa.

3270

Zgubiona w niedzielę o godz. 6-ej wieczorem na stopniu przedroczysty, owalny, 2 1/2 cm. długi, 9 cm. szeroki, szlifowany ze starej pamiątkowej broszki. Proszę łaskawego znalazcę podać swój adres lub zgłosić się po wynagrodzenie Issakowicza boczna l. 8.

3273

WÓZ motorowy

(drewniany) 3230 z motorem 4-cyl. „Daimler” na szerokość toru 60, gotowy do użytku na sprzedaż. Cena 650.000 Mk. Wytwórnia motorów jezdnych Stadle-Bydgoszcz.

Prenumeratę

na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11-15.

J. HABBERTON

CHŁOPYSZKI - HELENY -

HUMORESKA.

Przekład W. M.

Cena 60 Mp.

Do nabycia w Kantorze SŁOWA POLSKIEGO Zimorowicza 11-15.

Ziemski Bank Kredytowy

Oddział

W KROŚNIE

2977

załatwia wszelkie czynności biurowe.

Prof. Dr. M. T. Huber.

ALBERT EINSTEIN

i jego teoria

— Cena 30 Mk. — wszędzie do nabycia.

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz kurs kroju i szycia. 3037

Samochód ciężarowy

marki „Westinghouse” gotów do natychmiastowego użytku, okazynie do nabycia. Wiadomość między godziną 12-3 po poł.

K. PASTERNAK

ul. Kaspra Boczkowskiego 14, parter. 3268

Polecamy WAGONOWO dowolne ilości jadalnych ZIEMNIAKÓW wczesnych (rychlików).

Kupujemy NASIONA wszelkiego rodzaju KONI-CZYN i TRAW i prosimy o nadesłanie próbkowanych ofert z cenami 4236

WIELKOPOLSKI BANK ROLNICZY

Tow. Akc. w Poznaniu.

Teł. Nr. 156-11. Skrzynka poczt. 234. Oddział w Warszawie Plac Saski, gmach Hotelu Europejskiego, róg ul. Czystej. Adres teleg. Frumentbank.

FLASZKI I SŁOIKI

apteczne ze szkła białego w rozmaitych wielkościach poleca STANISŁAW WIERZBICKI, Magazyn porcelany i szkła, Lwów, ulica Halicka 4. 3104

IMPORT & EKSPORT

towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

A. M. KIERSKI i Ska z ogr. odp. Lwów, 14 ul. Kopernika l. 4. poleca

Wszelkie towary żelazne, narzędzia i maszyny.

IMADŁA PRAWNOLEGIE I STYRYJSKIE

poleca

3040

ANTONI HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3.

KASY WERTHEIMOWSKIE i kasetki, WAGI decymalne i balansowe, ULE amerykańskie i słowiańskie, TACZKI, łopaty i dżagany, PIŁY do gatru, cyrkularne i lasowe, PAPA dachowa, gwoździe i łańcuchy, NARZĘDZIA techniczne w wielkim wyborze

poleca

3214

M. Kierski

Lwów, Pasaż Mikołascha.

L. M. 40.574/1921

VIII

Ogłoszenie.

Dnia 1 sierpnia 1921 o godz. 11 rano, odbędzie się w biurze Departamentu Magistratu ratusz II. p. Nr. drzwi 70, sprzedaż realności fundacyjnej l. kons. 599 1/4, położonej we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej l. 157 w drodze przetargu publicznego z wolnej ręki.

Bliższe warunki w VIII Departamencie Magistratu między 12-2 popołudniu.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 21 czerwca 1921.

Neumannn m. p.

Wszelkie gatunki zboża

z nowych zbiorów z terminową dostawą loco stacja załadowcza

poleca

„POLIMEX”

Polski Zw. Handlowy Centrala Lwów, pl. Marjański 5. Telef. 293. 3266

Już opuścili prasę drukarską

Czesława Maczyńskiego

BOJE LWOWSKIE OSWOBODZENIE LWOWA

(1-24 Listopada 1918 r.)

Tom I. str. 338, tom II. str. 280, 6 map-planów bitew.

Cena za oba tomy 1000 Mk. 3256

Do nabycia w Administracji „Rzeczypospolitej”, Lwów, Chorażczyzny 31 i „Reklamy Prasowej” Chorażczyzny 7.

JODORAD

3242

Najskuteczniejsza, naturalna, jodowa sól kąpielowa, przeciwko bólowi postrzałowemu, reumatyzmowi, skropulozie, chorobom krwi serca. Do nabycia w 5 kg paczkach (10 kąpiel.) we wszystkich aptekach i większych drogeriach lub w głównej składnicy

„JODORAD”

Tow. dla eksploatacji soli kąpielowych

Stanisławów, Batorego 5. (Małopolska)

Cena za paczkę 400 Mk. Opakowanie po cenach własnych. Aptekom itp. znaczny opust.

Wysyłka za zaliczką.

JODORAD

Zarządy dóbr i fabryk

mogą nabyć dla służby folwarcznej i robotników

buty i trzewiki mocno wykonane, po cenach bardzo przystępnych — w Hurtowni dla Konsumów, Lwów, Romanowicza 11. — Na składzie także wielki zapas materiałów odzieżowych. 3187

— NOWOŚĆ —

„Wschodnie zagadnienia graniczne Polski”

stosunki etniczno-społeczne

z mapką

napisał

Prof. dr. JAN CZEKANOWSKI

do nabycia w Kantorze

SŁOWA POLSKIEGO

Zimorowicza 11-15.

— Cena Mp. 100. —